

pomyłkę drukarską zamiast 400 podana została liczba 40 uczniów tej szkoły (s. 163). Mówiąc o obozach dla Polaków, emigrantów wojennych i deportowanych na roboty do Francji, które istniały w latach 1944-1946, Autor wymienia liczbę 26. Lista tych obozów zachowana w Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, datowana na 1 listopada 1945 r. wymienia ich 34 w 20 różnych departamentach. Przebywało w nich wówczas, według tej samej listy, 12 480 osób. Korekty wymaga informacja o liczbie 10 własnych kościołów i tyłuż kaplicach (s. 199). Lista sporządzona w 1981 r. przez kancelarię PMK⁷ wymienia 15 kościołów i kaplic własnych, 9 kościołów i kaplic w wyłącznym używaniu Polaków oraz 40 własnych sal i pomieszczeń służących Polakom. Zastrzeżenia budzą liczby członków PKWN – Rady Narodowej Polaków we Francji (s. 188) cytowane za opracowaniami na ten temat⁸.

W poprawnej z reguły pisowni nazw francuskich można wskazać kilka drobnych błędów. Nazwa Chevilly podana została jako Chevily (s. 191), Les Ageux jako Le Ageux (s. 191) i Les Ageux (s. 198). Za mankament książki trzeba uznać brak indeksu nazwisk. Ze względu na jej charakter byłby on dość długi, lecz znacznie by ułatwił korzystanie z niej.

Wspomniane tu nieliczne zresztą szczegółowe zastrzeżenia i braki mają charakter drugorzędny, czy może niekiedy dyskusyjny i nie pomniejszają zasadniczej, dużej wartości popularyzacyjnej książki. Od dawna brakowało opracowania, które by w sposób syntetyczny, a zarazem bogaty treściowo, interesujący i nowoczesny ujmowało tysiącletnie już dzieje Polaków we Francji, Autor z powodzeniem wypełnił tę lukę.

Roman Dzwonkowski SAC

Władysław Chojnacki, Wojciech Chojnacki. *Bibliografia kalendarzy polonijnych 1836-1982*. Wrocław 1984 ss. 365 + 2 nlb + 32 ilustracje kart tytułowych. Polska Akademia Nauk Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Biblioteka, nakład 1000 egz.

Publikacja powstała w rekordowo krótkim czasie 8 lat. Złożyło się na to kilka przyczyn: wyraźnie sprecyzowana koncepcja pracy i olbrzymi wysiłek autorów z jednej strony, a z drugiej ich umiejętność współdziałania i dotarcia do wielu osób, bibliotek, instytucji naukowo-badawczych zarówno w kraju, jak i poza granicami Polski. Wbrew dotychczasowej tradycji Władysław i Wojciech Chojnaccy udowodnili, że bibliografie mogą być opracowane i wydane w krótkim czasie. Ich sukces poprzedziły lata poszukiwań i badań naukowych. Na przykładzie omawianej publikacji widać jak zrezygnowanie z ujęć perfekcjonistycznych sprawia, że otrzymujemy do rąk ważne narzędzie pracy. Będzie ono w wielu szczegółach udoskonalane, szlifowane i dopracowywane, ale pozostanie w ciągu długich lat przydatnym instrumentem w warsztacie historyka emigracji

⁷ Kopia w posiadaniu autora.

⁸ Zob.: dyskusja wokół tego zagadnienia. *Studia Polonijne*. T. 4. Lublin 1981 s. 314-316.

polskiej. Bibliografia ta przynosi olbrzymią liczbę istotnych, nowych i przydatnych dla historyka danych.

Nie wszędzie autorom szło gładko, napotykali na rozmaite trudności i przeszkody, czego zresztą nie ukrywają, ale rzecz doprowadzili szczęśliwie do końca. Dzięki bibliografii W. i W. Chojnackich kalendarze staną się ważnym źródłem, z którego czerpać będą historycy opracowujący rozmaite problemy emigracji polskiej z XIX i XX wieku¹.

Lektura wspomnianej bibliografii rodzi pytanie: gdzie i w ilu krajach je wydawano? Udało się zarejestrować 417 tytułów kalendarzy bez wszelkiego rodzaju odmian i mutacji, które obejmują 1980 roczników wychodzących oprócz Polski w 28 krajach. Przy okazji warto dodać, że Rosję i ZSRR należałoby liczyć jako dwa różne państwa, czego autorzy nie zrobili (s. 22). Bibliografia odnotowuje ogółem prawie 5400 zachowanych roczników kalendarzy (s. 14). Rzecz ciekawa, że na liście państw, w których wydawano kalendarze w języku polskim, znalazły się oprócz Stanów Zjednoczonych, Rosji i ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Brazylii, Argentyny, Włoch, Kanady, Belgii i Szwajcarii takie kraje jak: Australia, Chiny, Czechosłowacja, Indie, Iran, Izrael, Jugosławia, Liban, Litwa, Łotwa, Palestyna, Rumunia, Tanganika, Turcja, Węgry oraz oczywiście Polska.

Należy podkreślić, że układ bibliografii jest bardzo jasny i czytelny, tj. według kolejności alfabetycznej państw, a następnie alfabetycznie tytułami, przy czym na końcu zestawiono kalendarze wydane w kraju. Wszystkie tytuły ponumerowano i przytoczono w całości, a ukazujące się wielokrotnie zacytowano w skróceniu. Każdy rocznik otrzymał w ten sposób oddzielny numer porządkowy.

Jakie pozycje uwzględniono? Co autorzy uznali za kalendarze? Definicję sformułowali we *Wstępie* następująco (s. 6): "kalendarz to wykaz dni roku, z zaznaczeniem ich właściwości (kolejność w ramach miesiąca, dzień tygodnia, przypadające święta, imiona świętych itp.), zawierający często dodatkowe informacje dla użytkownika (wykaz imion, jarmarków, przepisy pocztowe, wagi i miary itp.) oraz inne materiały (opowiadania, wiersze, artykuły itp.), wydawany na określony rok lub lata (np. kalendarz dwuletni)".

Przy rejestracji tytułów kalendarzy okazała się przydatna *Bibliografia polska* K. Estreichera, a także literatura bibliograficzna polska i obca. Zasadniczo jednak czynili to z autopsji, bezpośrednio, podczas kwerendy archiwalnej i bibliograficznej. Pewną część brakujących informacji uzyskali drogą korespondencyjną, poprzez przyjaciół bibliografów oraz z katalogów w Bibliotece Narodowej w Warszawie, w British Museum w Londynie i Library of Congress w Waszyngtonie. Mamy więc do czynienia z informacjami zebranymi z autopsji (84% pozycji zarejestrowanych), częściowo dzięki współpracownikom, a częściowo poprzez różnego rodzaju informatory. Inaczej być nie mogło ze względu na charakter kalendarzy, ich krótkotrwałe użytkowanie i ogromne rozproszenie.

Być może nie objęto całego materiału, który istnieje w różnych częściach świata, zarówno w zbiorach prywatnych, kościelnych, jak i państwowych, ale ujęto jego olbrzymią, przeważającą część. Są w tym materiale niewielkie luki. Zastanawiającą np. luką w bibliografii jest Belgia, kraj w którym od XIX wieku do dzisiaj emigracja miała swoje periodyki i wiele znaczyła w życiu gospodarczym i kulturalnym poszczególnych prowincji i regionów. Dla tego terenu autorzy odnotowali jeden kalendarz opublikowany w 1843 r. w Brukseli. Czyżby w późniejszych latach, a zwłaszcza po II wojnie światowej, gdy w Belgii znacznie wzrosła liczba polskich emigrantów nie wydano? A może nie udało się do nich dotrzeć? Skądinąd wiadomo, że kalendarze na tamtym terenie były redagowane i wydawane.

Autorzy przyjęli poszerzone zasady opisu bibliograficznego, co sprawiło, że dysponujemy precyzyjnymi danymi, bardzo przydatnymi w badaniach nad kalendarzami jako źródłami historycznymi. Są zatem podane: tytuł (w tym również z okładki) i podtytuł każdego kalendarza, nazwisko redaktora i ilustratora, miejsce wydania, wydawca, drukarnia i księgarnia (skład główny), rok wydania, a tam gdzie było możliwe, również miesiąc i dzień druku. Po dacie wydania zamieszczono informacje o formacie (w centymetrach), liczbie stron, o ilustracjach, tabelach, mapach, tablicach, rodzaju czcionki w przypadku użycia gotyku. Odnotowano także inne szczegóły, jak np. fakt dołączenia kalendarza ściennego, a tam gdzie było możliwe do ustalenia: cenę i wysokość nakładu.

¹ Na kalendarz jako ważne źródło historyczne zwrócił uwagę przed laty w oddzielnej pracy W. Chojnacki (*Kalendarze w języku polskim wydane poza granicami Polski w latach 1873-1979 jako źródło wiadomości o Polonii* ("Ze Skarbcza Kultury". Z. 35 (1981) s. 99-110)).

W nawiązaniu do zasadniczego opisu bibliograficznego umieszczono także adnotację, która zawiera takie elementy jak: motto – występujące niekiedy na karcie tytułowej, różnice w tytule w stosunku do karty tytułowej, skróconą treść zawartości kalendarza (tylko te artykuły i informacje, które odnoszą się do historii emigracji, adresy, literatura piękna z wyliczeniem autorów, tytułów, stron, ilustracji). W adnotacjach zawarto także dane o czasie ukazywania się kalendarza, o jego ewentualnych konfiskatach przez władze pruskie, o recenzjach i literaturze poświęconej danemu rocznikowi. W części końcowej znajduje się wiadomość o sposobie uzyskania danych i miejscu przechowywania kalendarza (skrót, sigle bibliotek i archiwów krajowych i zagranicznych). Sięgając do bibliografii uzyskujemy nie tylko potrzebne dane o tytułach, zawartości treściowej, ale również o miejscu przechowywania, czy udostępniania interesującego nas wydawnictwa. Wszystkie te informacje pieczołowicie zebrane i poklasyfikowane są bardzo istotne dla badacza zajmującego się problemami polskiej emigracji. Dają one nie tylko podstawową orientację w przedmiocie, ale mogą przyspieszyć wiele rozpoczętych już badań i planowanych studiów.

Sporo miejsca autorzy poświęcili istotnemu zagadnieniu, jakim jest stan zachowania kalendarzy, ustalając listę 10 największych kolekcji, w których są one przechowywane (s. 14-17) i gdzie znajduje się 57% wszystkich zachowanych roczników. Na liście tej znalazły się na pierwszym miejscu zbiory samych autorów – 886 roczników, a dalej kolekcje w następujących instytucjach – Muzeum Polskie w Chicago – 521, Biblioteka Narodowa – 430, Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu – 273, Knihowna Iniversitni w Pradze – 270, Immigration History Research Center w St. Paul, Minn. – 224, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie – 165, Archiwum Seminarium Polskiego w Orchard Lake, Mich. – 136, Biblioteka Polska w Paryżu – 114 oraz Biblioteka Alliance College w Cambridge Springs, Pa. – 99.

W. i W. Chojnacy nie ograniczyli się do samego zestawienia tytułów kalendarzy, wstępu edytorskiego w języku polskim (s. 5-17) i angielskim (s. 47-57), ale pokusili się również o zarys dziejów wydawania kalendarzy (s. 18-47) na przykładzie kilku krajów (Brazylia, Czechosłowacja, Francja, Stany Zjednoczone). Nie zdołali natomiast zrekonstruować dziejów kalendarzy we wszystkich krajach. Może ze względu na fragmentaryczność tego opracowania nie zdecydowano się na jego przetłumaczenie na język obcy? Całkowicie na miejscu mogłoby być natomiast streszczenie *Z dziejów kalendarzy polonijnych*.

Autorzy ustalili, że największy wzrost liczby kalendarzy wystąpił w latach 1913-1917, co tłumaczą wzrostem popytu, zahamowaniem dopływu książek w czasie wojny. Podobny wzrost, chociaż nieco mniejszy liczbowo, miał miejsce tuż po II wojnie światowej i trwał do lat 50-tych. Był on spowodowany nową falą emigracji, masowym wyjściem więźniów z obozów koncentracyjnych, żołnierzy ze stalagów i oflagów na terenie Niemiec Zachodnich, żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Dla tych tysięcy ludzi uruchomiono produkcję kalendarzy – informatorów kieszonek, których oni potrzebowali i które nabywali.

Kalendarze, zwane przez autorów polonijnymi, reprezentują bardzo zróżnicowany poziom merytoryczny i edytorski. Były one i na ogół nadal są wydawane w nakładach dostosowanych do potrzeb miejscowych, regionalnych, czy krajowych. Oprócz funkcji informacyjnej spełniały one w XIX wieku także rolę elementarza na którym emigranci analfabeci uczyli się za granicą czytania i pisanie w języku polskim. Autorzy konstatują kilka rodzajów kalendarzy nie wdając się w omówienie różnic i podobieństw między nimi. Bliższa analiza tych zagadnień miałaby duże znaczenie naukowe. Ograniczyli się zatem do wyodrębnienia takich kalendarzy jak: górnicze, handlowe, humorystyczne, informacyjne, literackie, ludowe, narodowe, organizacyjne, powieściowe, przemysłowe, reklamowe, religijne, robotnicze, spółdzielcze, uniwersalne, żołnierskie.

Ważną część pracy stanowią rozbudowane indeksy, które mogą oddać nieocenione usługi dla badaczy, a szczególnie dla historyków emigracji. W książce zamieszczono indeksy: tytułów kalendarzy i ich odmian (s. 310-322), producentów kalendarzy (s. 323-335) uwzględniający nazwiska autorów, tłumaczy, redaktorów, wydawców, drukarzy, grafików i księgarzy, dalej indeks miejscowości, w których wydawano i drukowano kalendarze (s. 336-338), indeks osób występujących w opisie zawartości kalendarzy, recenzjach i literaturze o kalendarzach (s. 339-350), obszerny indeks przedmiotowy zawartości kalendarzy (s. 351-361). Część indeksową zamyka wykaz chronologiczny roczników kalendarzy (s. 362-365), który w tekście wraz z indeksem pierwszym został przedstawiony w formie wiele mówiącego wykresu (s. 19).

Szkoda, że nie próbowano ilustrować graficznie pozostałych indeksów. Tak np. indeks miejsc wydania i druku kalendarzy mógłby stanowić podstawę do narysowania mapy, a nawet kilku map ukazujących przemiany zachodzące w geografii interesujących nas publikacji. Ważnymi centrami produkcji kalendarzy w omawianym okresie były takie miejscowości, które z łatwością odnaleźlibyśmy na wspomnianej serii map: Berlin, Chicago, Kijów, Londyn, Moskwa, Nowy Jork, Paryż, Petersburg (Petrograd, Piotrogród), Stevens Point. W geografii

produkcji kalendarzy wpisało się jednak o wiele więcej miejscowości, dzisiaj trudnych do odszukania na mapie tak Polski, a także i świata. Wydaje się, że zagęszczenie tych punktów na mapie odzwierciedlałoby rozmieszczenie emigracji polskiej w wielu krajach. Warto zatem wykonać takie mapy nie tylko w celu ilustracji kartograficznej zjawiska kalendarzy, ale również w celu wykrycia korelacji z innymi problemami.

Część kalendarzy została świadomie pominięta w bibliografii, ponieważ autorzy przygotowali i doprowadzili do końca osobną bibliografię polskich kalendarzy dla Mazur, Śląska Pruskiego i Śląska Cieszyńskiego². Na zakończenie można wyrazić życzenie, aby podobnie potraktowali resztę ziem dawnej Rzeczypospolitej. Praca tego rodzaju, podobnie jak i omawiana bibliografia, jest ze wszech miar pożyteczna, naukowo uzasadniona i na pewno znajdzie życzliwego nabywcę i uważnego czytelnika.

Piotr Paweł Gach

Cmentarz polski w Montmorency. Oprac. J. Skowronek oraz A. Bochenek, M. Cichowski i K. Filipow, Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1986 ss. 303 (ilustracje, plan cmentarza).

Montmorency to niewielkie bo liczące nieco ponad 20 tys. miasteczko położone kilkanaście km na północny wschód od granic współczesnego Paryża. W ubiegłym stuleciu była to podwielkomiejska, senna miejscowość, do której zjeżdżali się na wywczaszy mieszkańcy nadsekwańskiej stolicy. W historii Francji nie wyróżniła się niczym specjalnym, natomiast w dziejach emigracji polskiej zajmuje miejsce szczególne. Stało się to za sprawą niewielkiego, małomiasteczkowego cmentarza, który bez przesady nazwać można polskim, choć skrywa on nie tylko prochy Polaków. Groby polskie stanowią jednak tak liczną i znaczącą grupę na niewielkim obszarze cmentarza, że za polski uznają go nawet miejscowe władze. Jedną z alejek nazwana została polską, inna, centralna nosi nadane kilka lat temu imię gen. Władysława Sikorskiego. Współcześnie znajdują się tu 243 groby (stan z 1983 r.), w których na przestrzeni 150 lat spoczęło 503 polskich uchodźców. Do liczby tej należy dodać zaczerpnięte z przekazów źródłowych informacje o grobach zaginionych, których było co najmniej trzy dziesiątki.

Lecz nie liczby i proporcje świadczą o randze tego miejsca wiecznego spoczynku, ale przede wszystkim nazwiska osób, których prochy zostały tu złożone. Na rozsianych na niewielkiej przestrzeni nagrobkach odnaleźć można nazwiska Juliana U. Niemcewicza, Adama Mickiewicza, Cypriana Norwida, Adama Jerzego Czartoryskiego, Władysława Zamoyskiego, Delfiny Potockiej, generałów Karola Kniaziewicz, Henryka Dembińskiego i Kazimierza Sosnkowskiego, artystów Antoniego Oleszczyńskiego, Olgi Boznańskiej, czy Tadeusza Makowskiego. Ta garstka nazwisk kilku pokoleń emigracyjnych wskazuje już, iż to nie przypadek sprawił, że właśnie tu pochowane zostały osoby, które weszły do kanonu wiedzy o polskich dziejach, polskiej literaturze i sztuce okresu ostatnich dwu stuleci. Samo to stwierdzenie jest dostatecznym powodem, dla którego

² W. Chojnacki, W. Chojnacki. *Bibliografia kalendarzy wydanych w języku polskim poza granicami Polski od roku 1716* (Mazury, Śląsk Górny i Dolny oraz Śląsk Cieszyński). Wrocław 1986.